

Nominacje z uwzględnieniem odpowiedniej kategorii plac wydane będą po załatwieniu wszelkich formalności.

Podaje do wiadomości ogłoszenie Komisarza Rządu z d. 12 marca r. b.

„Uchylając rozporządzenie moje z d. 16 stycznia r. b. № 4 poz. 22, Dz. Ust. Rz. P., zarządzam na mocy ustawy z d. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymywania porządku publicznego w czasie wojny, co następuje:

1) Teatry, sale koncertowe, kinematografy, restauracje, kabarety, kawiarnie, kluby i wszelkie inne publiczne miejsca rozrywek mogą być czynne do godziny 11-ej wieczorem.

2) Winni niezastosowania się do powyższego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej karą aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywną do 3-ch tysięcy marek.

3) Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z d. 15 marca r. b.

Warszawa, d. 12 marca 1920 r.
Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.
Fr. Anusz.

Polecam przypomnieć dozorcą domów, aby akuracie dokonywali wybierania sadzy z drzewek kominowych, gdyż zaniedbania w tym względzie mogą być przyczyną pożarów. O każdym wybieraniu winni być uprzedzeni lokatorzy danego domu.

W składach „Syrena“ Środkowa 6, odbywać się będzie licytacja mebli i różnego rodzaju nieruchomości. Do asystowania przy tej czynności delegowani zostali pp. komisarze, którzy dla utrzymania porządku na sali delegują swych posterunkowych:

w d. 17 marca r. b. o g. 12 w poł. kom. 12 k.
24 „ „ „ 13
31 „ „ „ 14

Zauważyłem, że Rozkaz Dzien-
ny Nr. 1135 p. 6, w przedmiocie
17 III. 1920 przedsięwzięcia środków zaradczych
№ 1217. przeciwko szerzeniu duru plamistego
przez przyjeżdżających ze Wschodu, nie jest
ściśle przestrzegany. Wobec powyższego pole-
cam pp. komisarzom zobowiązać rządców do-
mów, szczególnie zaś zarządzających hotelami,
pensjonatami, pokojami umeblowanymi i nocle-
gowymi, aby regularnie przesyłali do właści-
wych komisariatów raporty o osobach przy-
jeżdżających ze Wschodu, komisariaty zaś rze-
czone raporty winny kierować do odnośnych
Dozorów Sanitarnych.

Magistrat m. st. Warszawy uskarża
się, że dozorca domowi i niektórzy właściciele
sklepików wyrzucają śmiecie na ulicę, co ujem-
nie wpływa na sanitarny stan miasta, oraz, że
niewykryci sprawcy, przeważnie w porze nocnej,
kradną skrzynki uliczne, ustawione w celu skła-
dania śmieci.

Wobec tego polecam pp. komisarzom od-
powiednio pouczyć podwładne im organy, by
na przyszłość wymienione wypadki nie miały
miejsca.

Podaje do wiadomości i wykonania okólnik
Minist. Spraw Wewnętrznych Nr. 841 z dnia 30
XII 1919 r. w sprawie prowadzenia ksiąg mel-
dunkowych dla osób wojskowych:

„Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po po-
rozumieniu z Minist. Spraw Wojskowych, po-
leca Panu wydać odpowiednie zarządzenie, aby
Urzędy gminne (Komisarjaty Policji) założyły
na dzień 15 I. 1920 r. księgi meldunkowe dla
wszystkich osób, które dotąd nie pełnią służby
wojskowej, które jednakowoż na mocy „Tym-
czasowej Ustawy o powszechnym obowiązku
służby wojskowej“ są w ten lub inny sposób
obowiązane do służby wojskowej, z tem że
Prowadzenie ksiąg obowiązuje od 1 I. 1920 r.

Księgi te mają być prowadzone według

roczników i zawierać następujące rubryki:
1) Nr. porządkowy.
2) Imię i nazwisko.
3) Stosunek do służby wojskowej.
4) Adres i jego zmiany.
5) Uwagi.

Po założeniu ksiąg meldunkowych wpisać
należy nazwiska mężczyzn urodzonych w latach
1896-1901, a mianowicie:

1) zwolnionych od służby wojskowej (nie-
zdolnych).
2) tych którzy otrzymali odroczenie,
3) powołanych, ale jeszcze nie wcielonych
do szeregów.

Osoby, wciągnięte do ksiąg meldunkowych,
będą obowiązane przy zmianie miejsca pobytu
zawiadomić o tem Urząd tej gminy, którą
opuszczają, a następnie, po przybyciu do nowe-
go miejsca pobytu, zgłosić się w miejscowym
Urzędzie gminnym (Komisarjacie Policji) celem
wciągnięcia do księgi meldunkowej.

Obowiązek meldowania się osób wciągnię-
tych do ksiąg meldunkowych zostanie w naj-
bliższym czasie unormowany drogą osobnego
Rozporządzenia wykonawczego, które przewi-
dywać będzie sankcję karną za niestosowanie
się do powyższego obowiązku. Urzędy gminne
(Komisarjaty Policji) prześlą do dn. 25 I. 1920 r.
Oficerowi Ewidencyjnemu wykaz osób, wciągnię-
tych do księgi meldunkowej, oraz w dalszym
ciągu co miesiąc przesyłać będą Ofic. Ewid.
wykazy zmian, jakie zaszły co do poszczegól-
nych osób wciągniętych do księgi meldunkowej.

Za wykonanie powyższego rozporządzenia
w terminie wyżej oznaczonym czynię Pana
osobiście odpowiedzialnym.

W związku z powyższem polecam nie-
zwłocznie założyć wymienione książki w celu
prowadzenia rzeczowej ewidencji.

Komendant Policji.

Mieczysław Szaciński.

GŁOSY PRASY.

POLICJA POLSKA.

(Przedruk z N-ru 489 „Myśli niepodległej“, re-
dagowanej przez Andrzeja Niemojewskiego).

Śród dzieł w historii naszej wiekopomnych,
jak stworzenie wojska, przyszły historyk wyli-
czać będzie niezawodnie zorganizowanie policji.

Niechaj nikt nie bierze tego zdania za pu-
sty frazes. Każdy wie, że policja nasza jest
niedoskonała, może wyliczyć na palcach jej
błędy, jej chybień, jej wadliwość. Ale tylko
dziecko wyobraża sobie, iż tak wielka i tak po-
ważna instytucja mogła być powstać odrazu
w formie idealnej dnia 5 Sierpnia 1915 roku,
gdy jeszcze dnia 4-go sierpnia widnieli na uli-
cach Warszawy stójkowi rosyjscy. Gienjalny
Darwin powiada o sobie, iż był zdumiewająco
głupim dzieckiem, co oświeśla istotnie przeko-
nywającymi przykładami. Jeżeli więc tak wiel-
ki uczone i mędrzec przejsł przez liczne
stadja rozwoju, to cóż mówić o instytucji, jak
policja, której skład osobisty długo trzeba do-
bierać, której kierownictwo wymaga także se-
lekcji i która dopiero drogą przykrych i gor-
kich doświadczeń może osiągnąć pewną dosko-
nałość.

Aczkolwiek tedy wskutek nagłości powsta-
nia naszej policji i jej nader krótkiego istnienia
cały jej system mógłby podlegać krytyce, mi-
mo to stwierdzić wypada, iż krytyka zaczęła
tylko jednostki, oszczędną całość. Tylko by-
ła milicją ludową, która zresztą istniała krótko,
potępiono w całości. Natomiast obecna nasza
policja państwowa we wszystkich swoich for-
macjach przejściowych była powszechnie uzna-
wana i szanowana, aczkolwiek tym lub innym
jednostkom miano dużo do zarzucenia. jedno-
stkom, lub choćby grupom.

Zawdzięczamy to talentowi organizacyj-
nemu naszego narodu, jego kulturalności i jego
patriotyzmowi.

W tym wszystkim jest jednak rzeczą naj-
ważniejszą, iż zdajemy sobie sprawę z niedo-
skonałości naszej policji, z konieczności nadania
jej kierunku właściwego i zwrócenia się w ja-
kąś stronę po wzory, dające się u nas z pewne-
mi modyfikacjami zastosować.

Ciekawe, iż nie zwrócono się po wzory
do żadnego z dawnych państw rozbiorowych,
nawet do Niemców, nawet nie do Francuzów,
tak powszechnie u nas lubianych, ale do An-
glików.

I nie spotkał nas zawód. Albowiem gien-
erał Macready, który w Warszawie wraz ze
swymi współpracownikami bada warunki potrze-
bnej nam pracy policyjnej, w memorjale swo-
im, przeznaczonym dla prasy, wystąpił z na-
der ciekawym twierdzeniem.

Możnaby powiadać, mniemać, że system
angielskiego nie da się zastosować w Polsce
wobec odmiennych warunków i że jest on dla
Polaków marzeniem niedościgłym. Jednak-
owoż trzeba wiedzieć, że i Anglija doszła do niego
tylko z wielkim wysiłkiem i względnie bardzo
niedawno. Jeszcze na początku XIX-go wieku
stan Londynu pod względem bezpieczeństwa
publicznego był wprost opłakany. Policja nie
istniała. Reprezentował ją stróż z laską i latar-

ką, który przez jedną połowę nocy drżał zi-
mna a przez drugą ze strachu. Wtedy przy-
padał 1 przestępca na 24 mieszkańców, a po-
zostałych 23 także nie można było uważać za
spokojnych obywateli. Policjant, w pojęciu
dzisiejszym, zjawia się dopiero około roku 1815.
Rozboje były na porządku dziennym. Dopiero
w roku 1829 parlament uchwalił organizację
policji. Ale publiczność uważała policję za „no-
wą tyranię“, policja zaś była jeszcze bardzo
niewyrobiona. Dopiero od roku 1869 publicz-
ność zaczęła patrzeć na policję sympatycznie.
A więc jeszcze za czasów naszego dzieciństwa
policja angielska nie zajmowała tego stanowis-
ka, które zajmuje dzisiaj. Anglija nie miała
wzorów; własną ewolucją musiała dojść do te-
go, co posiada.

Tymczasem z Polską, twierdzi gienerał Mac-
ready, rzecz się ma inaczej. Polska, dziś or-
ganizująca swoją policję, stoi kulturalnie i inte-
lektualnie znacznie wyżej od Anglii, gdy ta
swoją policję tworzyła. A przeto może w sto-
sunkowo bardzo krótkim czasie osiągnąć zdu-
miewająco wiele.

Pogląd gienerała Macready bardzo nam
trafia do przekonania. Dodajmy, iż niejedyn
objaw niedoskonałości naszej policji, tłumaczo-
ny złą wolą, jest przy bliższym zbadaniu owo-
cem nieporadności i braku doświadczenia. Le-
następnie społeczeństwo nasze jest naogół kar-
ne i pragnie dobrej policji. Więc posiadamy
tło właściwe. Nie trzeba też zwalczać różnych
uprzedzeń, jak swego czasu w Anglii. Zagad-
nienie organizacji policji jest u nas głównie
zagadnieniem praktycznym. Przytym policja
nasza została obarczona nadmiarem obowią-
zków, które właściwie do niej nie należą, jak
zbieranie pewnych podatków, kontrola sług,
kontrola wag i miar, wywiady dla różnych wy-
działów rządowych i t. p.

Brak też nam ludzi, których zabiera woj-
sko, powstałe w tak niesłychanie krótkim cza-
sie. Ale pamiętajmy, że ludz wyrobionych
brak nam wszędzie.

Jeżeli więc krytyka przytaczać będzie fak-
ty nadużyć, niewłaściwego zachowywania się
i rozmaitych przewin, jak się to mówi „policji“,
a właściwie tych lub innych jej funkcjonarju-
szów, to wciąż i wciąż należy przestrzegać pub-
liczność przed takim uogólnianiem, do którego
umysł ludzki jest nader skłonny. Albowiem,
jeżeli chodzi o uogólnienie odpowiadające rze-
czywistości, to wypadnie ono dla policji pol-
skiej bardzo dodatnio. To bowiem, co w An-
glii zdobyto zaledwie w ciągu kilkudziesięciu
lat, u nas było dziełem miesięcy a niemal ty-
godni. Bo sto lat w ogólnym życiu narodów
dużo znaczy. Najważniejszą zaś rzeczą jest
zrozumienie, iż doskonałość policji da się osią-
gnąć tylko na drodze współdziałania policji
i społeczeństwa, społeczeństwa i policji.

W „Robotniku“ z dnia 7 marca 1920 Nr
66-854 czytamy w liście do p. Daszyskie-
go p. t

„Komendant policji w Płońsku bierze zakła-
dników.“

W Płońsku komendant policji wezwał funkcyj-
narusza naszego związku, tow. Lewandowskiego
i oznajmił mu, że jeżeli do poniedziałku nie sta-
wimy się dawnym funkcjonariusz. tow. Iwulski, które-
go posadzą o napisanie anonimowego listu
z pogrózkami do właściciela ziemskiego, wów-
czas zostaną aresztowani w charakterze zakład-
ników tow. Lewandowski i cały zarząd.

W wyjaśnieniu powyższego podajemy do
wiadomości, że dochodzenie przeprowadzone
w powyższej sprawie wykazało, iż starszy wy-
wiadowca policji państwowej Ignacy Jemło pro-
wadząc śledztwo w sprawie nadesłania anoni-
mowego „wyroku śmierci“ właścicielowi folwar-
ku Postróże p. Eugeniuszowi Zawadzkiemu,
zebrał pewne dane poszlakujące o napisanie
anominu niejakiego Iwulskiego, należącego do
wspomnianego Związku Zawodowego Robotni-
ków Rolnych.

Poszukiwanie Iwulskiego, celem zbadania
go w tej sprawie nie daly pożądanego rezul-
tatu, wobec czego wywiadowca Jemło wezwał
sekretarza związku Lewandowskiego do ko-
mendy policji, dla zasięgnięcia u niego infor-
macji o poszukiwanym. Ponieważ Lewandow-
ski na razie dawał wykrętne i niezgodne z pra-
wdą odpowiedzi, przeto wywiadowca uprzedził
go o odpowiedzialności za ukrywanie poszuki-
wanego przez władze.

Fakt ten w połączeniu z bujną wyobraźnią
p. Lewandowskiego skłonił widocznie związek
do wystąpienia z alarmującym listem na szpalkach
„Robotnika“